Oświadczenie złożone
przez senatora Jacka Trelę
na 35. posiedzeniu Senatu
w dniu 28 maja 2025 r.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Dziś, 28 maja 2025 r., w dwudziestą trzecią rocznicę śmierci Edwarda Joachima Wendego, mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu Senatowi wspomnienie o nim. To dla mnie szczególnie ważne, bo miałem możliwość poznać adwokata Edwarda Wendego w jego pracy adwokackiej, a także miałem zaszczyt współpracować z nim dla Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, powołanej przez Sejm w 1989 r.

Edward Joachim Wende, adwokat i polityk, urodził się 16 sierpnia 1936 r. w Warszawie, a zmarł 28 maja 2002 r. Jego ojcem był Edward Karol, warszawski adwokat, a matką – Aniela z domu Ziółkowska, nauczycielka historii. Był wnukiem kaliskiego ewangelicko-augsburskiego pastora Edwarda Wendego oraz prawnukiem znanego warszawskiego księgarza i wydawcy, także Edwarda Wendego.

Po powstaniu warszawskim w 1944 r. jego rodzina wróciła do Kalisza, gdzie Edward Wende ukończył liceum. Prawo studiował na Uniwersytecie Wrocławskim. Przez wiele lat praktykował jako adwokat.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych bronił działaczy opozycji w procesach politycznych, bronił studentów relegowanych z uczelni w czasie stanu wojennego. Był także pełnomocnikiem oskarżycieli posiłkowych w procesie zabójców ks. Jerzego Popiełuszki. Jego mowy oskarżycielskie przed sądem wojewódzkim w Toruniu, a potem przed Sądem Najwyższym zapisały się w historii adwokatury i są omawiane na zajęciach dla aplikantów adwokackich. Był pierwszym adwokatem, który zgłosił się do śledztwa w sprawie zabójstwa ks. Popiełuszki, prowadzonego pod nadzorem ówczesnego kierownictwa MSW, mimo że wiedział, iż może to zagrażać jego życiu. Po latach wspominał jazdę w październiku 1984 r. do Torunia, kiedy jeszcze nie znaleziono ciała księdza, i próby przeszkodzenia mu w dotarciu do celu, podejmowane przez funkcjonariuszy bezpieki. Nie wyobrażał sobie innej postawy. Był przyjacielem ks. Jerzego. W 1984 r. spędzili razem ostatnie, jak potem się okazało, wakacje ks. Jerzego. Reprezentował także Bronisława Geremka, Janusza Onyszkiewicza i Klemensa Szaniawskiego w procesie cywilnym w 1988 r. przeciwko Jerzemu Urbanowi, ówczesnemu rzecznikowi rządu. Były to czasy, kiedy odwaga była w cenie. Edward Wende prezentował najwyższy poziom odwagi cywilnej i bezkompromisowości w obronie wolności i praw osób pokrzywdzonych.

Edward Wende był też człowiekiem o niezwykłych pokładach empatii, bardzo towarzyskim, otwartym. Uwielbiał jazdę na motorze. W ostatniej drodze na cmentarz podczas wyprowadzania trumny z kościoła ewangelicko-augsburskiego towarzyszyło mu kilkudziesięciu motocyklistów, żegnających go ogłuszającym rykiem silników. Zatrzymany był ruch na trasie konduktu.

W latach 1989–1993 był senatorem I i II kadencji. Uzyskał mandat z ramienia Komitetu Obywatelskiego, a potem Unii Demokratycznej; reprezentował województwo kaliskie. W Senacie przewodniczył Komisji Spraw Zagranicznych. W latach 1997–2002 sprawował mandat posła na Sejm III kadencji z listy Unii Wolności. W latach 1993–1997 i od 2001 r. aż do śmierci pełnił funkcję sędziego Trybunału Stanu.

Zmarł po ciężkiej chorobie. Został pochowany obok ojca i pradziadka w grobach rodzinnych na warszawskim cmentarzu ewangelicko-augsburskim.

W 2002 r., na dzień przed śmiercią, został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 1993 r. otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Luksemburga. Wyróżniony został także odznaką „Adwokatura Zasłużonym".

Rodzina Edwarda Joachima Wendego ustanowiła nagrodę jego imienia, przyznawaną od 2003 r. osobom, które bezinteresownie działają na rzecz praw człowieka i obywatela, a w swojej działalności wyróżniły się odwagą cywilną i niezłomnością zasad. W skład kapituły, obok członków rodziny Edwarda Wendego, wchodzą m.in. Jerzy Buzek, Leon Kieres, Adam Daniel Rotfeld, Marek Safjan, Jacek Taylor, Andrzej Zoll. Mam wielki zaszczyt przewodniczyć obradom tej kapituły.

Wczoraj, 27 maja, w przededniu rocznicy śmierci odbyła się uroczystość nadania nazwy „Edwarda Wende" jednej z ulic warszawskiego Żoliborza.

Jacek Trela